
ŚWIADECTWO I:

ŚWIADECTWO RYCERKI JADZI Z NIEMIEC

(Dla czasopisma GŁOS MAŁEGO RYCERZA)

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus - Król!

Za namową mojej bliźniaczej siostry Tereni z Opola, pragnę podzielić się moją wielką radością jaką doznałam 5.04.2010 r – w PONIEDZIAŁEK WIELKANOCNY.



Otóż wieczorem w Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego podczas wieczornej modlitwy usłyszałam wyraźny GŁOS – „**Weź ze sobą kamerę i jedź na Mszę św. do Eisenberg** (Niemcy).” Tak też uczyniłam. Pozwolę sobie tutaj dodać, że nie mamy możliwości wyboru Mszy św. – jest tylko jedna na dobę.

Proboszcz z parafii pw. św. Mateusza w Eisenbergu za własne pieniądze sprowadził kopię Całunu Turyńskiego, którego mogliśmy adorować w Wielkim Tygodniu. Zazwyczaj na tak wielkie, świąteczne uroczystości jeżdżę do Polskiej Misji [Katolickiej] w Calsberg, lecz tym razem posłusznie poddałam się woli Bożej.

Kiedy jeszcze kościół był pusty, po modlitwie podeszłam do bocznej ściany, gdzie zawieszony był „CAŁUN”, by Go uwiecznić na kamerze, zobaczyłam jasne światło (w kościele było dość ciemno) i obawiałam się, że zdjęcie nie wyjdzie; pomimo tego nacisnęłam przycisk i dla rozwiania moich wątpliwości usłyszałam wyraźny GŁOS: „**Powtórz jeszcze raz**”. I powtórzyłam... a światło było jak słońce!

Szybko odtworzyłam [zapis] na kamerze, by zobaczyć to, co widziałam i ku mojemu ogromnemu zdziwieniu i ku mej nieopisanej radości widzę jaśniejszy pulsujący KRZYŻ, a w nim Hstię Świętą.

A – zdjęcie pierwsze – str. II

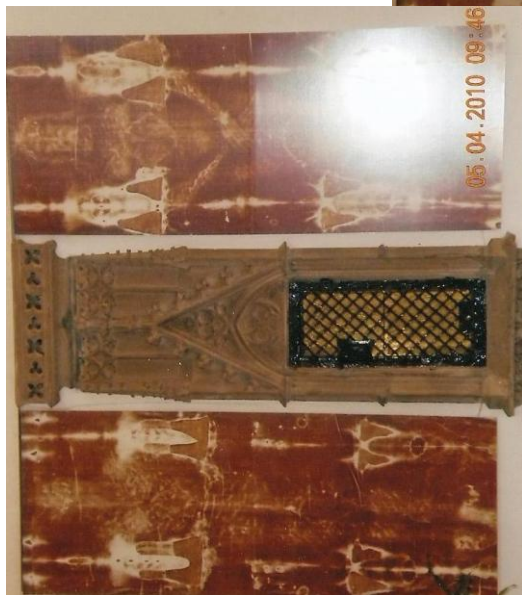
B – zdjęcie drugie – str. II

Całą Mszę św. przeżywałam ogarnięta Bożą Miłością, aż do łez – tego nie można wypowiedzieć słowami, to trzeba samemu odczuć.

Kiedy już ludzie opuścili kościół podzieliłam się tą radością z sekretarką z naszej parafii i ta jak to zobaczyła utrwaliła na kamerze powiedziała:

Zdjęcie A

...- Pani Jadwigo, to taki sam cud jak w Meksyku w Guadelupe”; aż mi ciarki przechodzą po ciele...” Zawołała swojego męża i tylko my we trójkę spoglądaliśmy z radością na ZNAK dany przez Niebo. Z radością wielką dziękowałam



Panu Jezusowi za tę wielką Łaskę, dzięki której moja wiara się umacnia i owocuje.

Zdjęcie B

Wiem, że to ZNAK BOŻY – dany na te czasy ostateczne, gdzie zaprzeczają się o prawdziwości męki Pana Jezusa, kpią z CAŁUNU TURYSKIEGO mówiąc, że to fałszerstwo, zaprzeczają się i znieważają Jego Krzyż...

Wpatrujcie się, Mali Rycerze Miłosiernego Serca Pana Jezusa i Króla, w ten pulsujący KRZYŻ, a doznacie wielu znaków, Łask i przeżyć...

Z błogosławieństwem Pana Jezusa Chrystusa i Matki Bożej Niepokalanej Królowej Polski – Mały Rycerz Miłosiernego Serca Pana Jezusa i Chrystusa Króla.

Jadzia Gritner

Kerzenheim, 14.07.2011

ŚWIADECTWO II

**JAK WAŻNE JEST UZDROWIENIE
MIĘDZYPOKOLENIOWE****TZN. MODLITWY, A ZWŁASZCZA ZAMAWIANIE MSZY ŚW.**

Chciałabym podzielić się doświadczeniem, jak ważne jest uzdrowienie międzypokoleniowe tzn. modlitwy, a zwłaszcza zamawianie Mszy św. w intencji: o uzdrowienie relacji międzypokoleniowych w rodzinie.

W miesiącu grudniu 2011 zmarł mój tata, za którego obecnie trwa GREGORIANKA (30 Mszy św.). Kiedy miała się rozpocząć pierwsza Msza, od razu mi się przyśnił, że jesteśmy na spacerze, robi się już wieczór i mówię do taty, że muszę się spieszyć, bo idę na Mszę św.; bardzo serdecznie mnie uściskał i mówi: ja też chcę iść z tobą! Spojrzałam zdumiona (bo ojciec 48 lat nie był u Spowiedzi, tylko dzięki Łasce Bożej otrzymał Sakrament [Ostatniego] Namaszczenia; przez całe lata nie chodził do Kościoła, był zbuntowany i nie znosił księży), ale się ucieszyłam i mówię: tak? no to chodźmy... i obudziłam się...

Natomiast w pierwszy piątek po śmierci ojca, też mi się śniło, że szłam z tatą i Ewą - moją przyrodnią siostrą na spacerze i raptem znaleźliśmy się na cmentarzu... a tam groby z rodziny taty, bardzo stare groby, bardzo zaniedbane, jakiś wujków, ciotek, i najbardziej brudny i zapuszczony grób babci - matki mojego taty(!). Pamiętam, że byłam zdumiona i zastanawiałam się, jak ojciec to odbierze, gdy zobaczy grób w takim stanie...

Oczywiście zaraz poszłam i zamówiłam Mszę za babcię - mamę ojca...

Najmocniej jednak przeżyłam sen z ostatnich dni tj. 22/23 luty 2012, czyli w dwa miesiące po śmierci taty - w przeddzień Mszy św. (23.02), która miała się odprawiać właśnie w intencji o uzdrowienie relacji międzypokoleniowych w mojej rodzinie (a zwłaszcza - linii ojca).

Śniło mi się, że jadę z koleżanką i... chyba z moją s. Ewą, na wieś, w Suwalskie do rodziny ojca; wchodzimy do domu, wita nas kobieta - jakaś chyba ciotka i mówi, że się nie spodziewała, ale zaraz zawoła wszystkich, zrobi obiad itd., a na stole u nich stała

wielka plastikowa, niebieska figura Anioła... Faktycznie za chwilę przychodzą ludzie, rodzina, oczywiście nikogo nie znam, przedstawiają się mówią, że ktoś tam nie żyje... Podchodzi do mnie jakaś osoba. Najpierw myślałam, że to dziecko, potem okazało się, że to dorosła, tylko niepełnosprawna, ściska mnie serdecznie i mówi: „s. Zofia (Grochowska) przekazuje ci, że w czerwcu...” i tu nie pamiętam dokładnie słów, wiem tylko, że to będzie coś dla mnie istotnego, mnie dotyczącego, dobrego, co zmieni całe moje życie... bardzo się cieszyła, a ja wiedziałam, że ona ma bardzo dobre kontakty z Niebem (jest mistyczna)...

I jak to we śnie, raptem ten dom zamienia się w Kościół - ich parafialny, i mamy być wszyscy na Mszy św., a ta Msza to dla nas, dla mnie - jako akt powitania, ugoszczenia i wdzięczności... I zaczynają się schodzić na Mszę, cała rodzina (bo puścili wici, aby każdy przyszedł)... a ja patrzę... idą i idą... idą i idą... coraz więcej... coraz więcej... tłum... ubrani trochę starodawnie... Im bliżej rozpoczęcia Mszy św., tym więcej ludzi wchodzi, nawet już się ze mną nie witali, tylko wchodzili do ławek... i obudziłam się... Pomyślałam sobie, że ta Msza św. 23-go będzie bardzo ważna... że będzie na Niej cała rodzina taty i wszyscy przodkowie (zaprosiłam też s. Zofię G.).... Widocznie wielu jest w Czyśćcu, a ich winy obciążają następne pokolenia, czyli nas... zapewne bardzo cierpią z tego powodu, że nie mogą nam ulżyć, a przez to wypłacić się Bożej sprawiedliwości... Dlatego ta Msza - w takiej intencji - sprawi nam ulgę, a przez to także im, bo jest jakby przebaczeniem ze strony nas żyjących... przebaczeniem ich win, które nas obciążają, i przez które my tu na ziemi cierpimy...

Ten sen był dla mnie wielkim przeżyciem i wiem, że ta intencja jest ogromnie ważna i potrzebna...

Będę starała się zamówić jeszcze kolejne Msze św. w intencji:

- ❖ **3 Msze** - o uzdrowienie relacji międzypokoleniowych w rodzinie Małgorzaty (linia ojca)
- ❖ **3 Msze** - o uzdrowienie relacji międzypokoleniowych w rodzinie Małgorzaty (linia matki).

Wieczny odpoczynek, racz im dać Panie, a Światłość Wiekuista niechaj im świeci!
Przez Miłosierdzie Boże, niech odpoczywają w pokoju! Amen.

MRMSJ Małgorzata